Rok VIII. Kraków-Podgórze, Czwartek 20 Października 1910 Nr. 242

3 Cena numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.!

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Skandal kanałowy.

Minister Biliński przeciw kanałom. — Precz z Bilińskim!

Lwów. Wczoraj wieczorem odbyła się dłuższa konferencya przewodniczących wszystkich klubów sejmowych w sprawie kanałów wodnych. W konferencyi tej wzięli także udział minister skarbu dr. Biliński, minister dr. Dulęba, marszałek krajowy hr. Badeni i namiestnik dr. Bobrzyński.

Minister dr. Biliński przedstawił znane stanowisko rządu, iż ze względu na wysokie koszta **budowa kanałów nie może być przeprowadzoną**, natomiast rząd gotów jest wyznaczyć jako odszkodowanie interesowanym krajom dotacye na inne cele inwestycyjne. Galicya otrzymałaby z tego 120 milionów koron.

Nad sprawą tą przeprowadzono dyskusyę informacyjną i obradować będą jeszcze nad nią kluby sejmowe, a we czwartek sejmowe Koło polskie. Opinia publiczna oburzona jest tem, że Biliński na tę pierwszą konferencyę zaprosił także Rusinów, jak wiadomo przeciwników kanału.

* * *

Minister Biliński okazał się zatem we Lwowie **zdeklarowanym wrogiem kanałów** a usiłuje posłom zamydlić oczy obietnicą „odszkodowania" 120 milionów dla Galicyi. „Odszkodowanie" nie zależy jednak od ministra, lecz od Izby posłów i rząd nie może wcale ręczyć za przeprowadzenie takiej uchwały w Izbie. Odszkodowanie — to tylko łapka na naiwnych. Na machinacye ministra Bilińskiego kraj odpowiedzieć winien okrzykiem: **Precz z Bilińskim!** Precz ze szkodnikiem kraju! — Ustawa kanałowa musi być wykonana. To jest jedyne stanowisko, na jakiem stać winno Koło polskie i Sejm galicyjski. Na posłach, kraj miłujących cięży teraz wielka odpowiedzialność. Chwila jest ważna!

Nieudana podróż Wellmana.

(*Tel. „Nowin"*).

Londyn. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku: Dziennik „New Jork Times" otrzymał od kapitana okrętu „Trent" wiadomość przesłaną telegrafem bez drutu, że Wellman i pasażerowie okrętu powietrznego „Ameryka" zostali **przyjęci na pokład okrętu „Trent"** we wtorek o godzinie 5-tej rano. **Balon porzucono.** Załodze balonu „Ameryka" pospieszono z pomocą w miejscu położonem pod 35°43' północnej szerokości i 68°18' wschodniej długości. Wellman telegrafował, że znajduje się w niebezpieczeństwie i prosił o pomoc.

ZE SWIATA.

Groźna choroba królewicza serbskiego. Książe Aleksander, syn króla Piotra, obecny następca tronu, zachorował podczas manewrów wojskowych w Niszu, skutkiem napicia się wody, na tyfus. Stan zdrowia jego jest bardzo groźny. (Smierć Aleksandra zapewne spowodowałaby przywrócenie praw ks. Jerzemu, który z nich jak wiadomo zrezygnował).

Oburzenie na rzeźników w Wiedniu. Wiedeńscy rzeźnicy podwyższyli niespodziewanie cenę mięsa o 20—30 hal. na klgr., mimo, że spęd coraz jest większy i wiele bydła zostało niesprzedane. W jatkach rozgrywały się gwałtowne sceny. Rzeźnicy tłómaczyli się, że wczoraj mimo wielkiego spędu, ceny idą w górę. Zdaje się, że działa jakiś trust. Oburzenie jest powszechne.

Proces Crippena. Z Londynu telegrafują: Rozprawa przeciw Crippenowi, która się wczoraj rozpoczęła, potrwa cztery dni. Rozprawa budzi ogromne zainteresowanie.

Przyszła siedziba króla Manuela. Według wiadomości depeszowanych z Londynu, król Manuel, po przybyciu do Anglii, zamieszka w gościnie w zamku ks. Orleańskiego w Woodnortonie. Siedziba ta uchodziła za urzędową rezydencyę pretendenta do korony francuskiej. Leży w pobliżu Eveshamu, o dwie godziny drogi od Londynu, w okolicy, znanej z bogactwa ogrodów i sadów owocowych. — Zamek mieści wiele skarbów i zbiorów sztuki, które książę już to odziedziczył po przodkach, już też zebrał podczas swoich dalekich podróży. — Obszerne zabudowania zamku i wielki park czynią Woodnorton zaciszną i przyjemną siedzibą pod bokiem stolicy.

Ostatni prezydent królewskiego gabinetu Portugalii Souza ogłosił wywiad w dzienniku „Seccolo". Souza przyznaje, że wiedział o przygotowywanym wybuchu rewolucyi, ponieważ jednak katastrofę uważał za nieuniknioną — **nie starał się rewolucyi zapobiedz.**

Lud portugalski — mówił Souza — okazał wielką szlachetność, pozwalając na ucieczkę króla i rodziny królewskiej. — Lud mógł ukarać przykładnie króla, postawić go pod sąd i wydać wyrok śmierci. Cały kraj portugalski — zakończył Souza — pragnął rewolucyi i republiki.

Żona, na zielono pomalowana. Przed sądem policyjnym w Blackburnie, w Anglii, stanął niejaki Ramsbotton, oskarżony o znęcanie się nad piękną i młodą żoną. Zazdrosny ten małżonek, ujrzawszy żonę, pudrującą twarz przed wyjściem na miasto, wpadł w gniew taki, że schwyciwszy pędzel, umaczany w zielonej farbie olejnej, pomalował nim biednej kobiecie całą twarz i szyję na zielono. Zapalczywego małżonka skazano na karę pieniężną, prócz tego zaś pani Ramsbotton wszczęła sprawę o rozwód.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Burmistrz p. Fr. Aywas powrócił z kuracyi w Karlsbadzie do miasta, ale urzędowanie obejmuje dopiero w przyszłym tygodniu. W przyjeździe z kąpiel p. Aywas zatrzymał się w Wiedniu, gdzie interweniował w ministerstwach w sprawach miasta.

O oszustwie bankowem na 65.000 kor. donoszą ze Lwowa następujące szczegóły: W poniedziałek otrzymała lwowska filja austr. zakładu kredytowego z filii tego zakładu w Bernie list polecony z wekslem do incassa w Przemyślu i z poleceniem wypłacenia tego dnia między godziną 4 a 5 popołudniu w hotelu Metropol niejakiemu Leopoldowi Singerowi, zastępcy pewnej fabryki sukna w Bernie, kwoty 65.000 kor. za zbadaniem tożsamości podpisu, za hasłem, i okazaniem oryginalnego listu polecającego filii berneńskiej do Allg. Ung. Kreditbank w Budapeszcie.

Podpisy firmantów filii berneńskiej na poleceniu listowem jak i na załączonym wekslu nie pozostawiały wątpliwości, i inne znamiona listu przemawiały za autentycznością, więc tutejsza filia wysłała urzędnika z woźnym do wymienionego Singera, któremu też kwota została wypłaconą, po sprawdzeniu przez urzędnika zgodności pisma, hasła i listu polecającego.

Urzędnik, wróciwszy do biura zakomunikował swe spostrzeżenia co do osoby Singera; wówczas odniesiono się telefonicznie do filii berneńskiej z zapytaniem o prawdziwość polecenia wypłaty. Przyszła odpowiedź, że żaden tego rodzaju list nie został do Lwowa wysłany, poczyniono natychmiast kroki celem przytrzymania owego Singera. Policya, udawszy się do hotelu Metropol, zastała w pokoju zajmowanym przez niego jedynie walizkę a w niej kamienie, zaś Singer znikł bez śladu. Poszkodowany zakład wyznaczył premię 2.000 kor. za wyszukanie i przytrzymanie sprawcy oszustwa.

Skarby w lochach. Nad Dniestrem o dwadzieścia wiorstw od stacyi Kodyma w majątku Zahnitkowie, należącym obecnie do Banku włościańskiego, podczas wiercenia studni natrafiono w starym parku na mur, głębokości 4 sążni. Ponieważ podanie ludowe głosi, że tam są lochy, a w nich skarby, zaczęto kopać dokoła muru i istotnie dokopano się lochu, w którym znaleziono naczynie, zawierające plan, a z niego okazało się, że loch dochodzi aż do Dniestru i, zdaje się, ma połączenie z dawnym zamkiem w Raszkowie. Znaleziono również spis skarbów, ukrytych w lochu, w którym, oprócz kilkunastu beczułek złota i srebra, wymieniono mnóstwo broni i siodeł. Plany i spis sporządzone są w języku polskim. Wejście do lochu zostało opieczętowane na żądanie pełnomocnika kamienieckiej filii Banku włościańskiego, oprócz tego postawiono straż koło niego do czasu przybycia członków komisyi archeologicznej z Petersburga.

Równocześnie donoszą z Rożyszcza, że przy kopaniu na tamtejszym cmentarzu żydowskim grobu, znaleziono urnę, pełną złotych monet polskich z XV wieku.

Po zbrodni na Jasnej Górze.

Macoch w więzieniu

Onegdaj, jak słychać, odwiedził Macocha w więzieniu Jezuita ks. Marszałowicz i miał z nim dłuższą rozmowę. Szczegóły rozmowy są nieznane. Zapewne ks. Marszałowicz tłomaczył więźniowi, że powinien wyznać szczerą prawdę, aby nie utrudniać śledztwa i ukarania winnych. Macoch ma być bardzo skruszony i przygnębiony i powtarza wciąż, że nie wie co się z nim stało. Słychać, że podobno podczas pobytu w Krakowie policyi rosyjskiej jeden z jej przedstawicieli powiedział Macochowi, że służący Załóg został już aresztowany. Wiadomość tę przyjął Macoch spokojnie, a nawet miał powiedzieć: „Cieszę się, cieszę, bo on powie prawdę". Badany jeszcze raz skąd wzięła się siekiera w jego celi podał, że przyniósł ją na 14 dni przed zbrodnię, ale w celu obcinania dziczków w ogrodzie.

O aresztowaniu Załoga w Hamburgu powiadomiły wczoraj tamtejsze władze sąd krakowski, ale o szczegółach przesłuchania nie nadesłały żadnej wiadomości.

Rząd rosyjski, jak słychać, nie zwrócił się jeszcze do tutejszych władz z żądaniem wydania Macocha, jakkolwiek zaraz po aresztowaniu zawiadomiono o tem telegraficznie sędziego śledczego w Piotrkowie.

Rekolekcye.

„Kuryer Warszawski" donosi z Częstochowy: Rekolekcyj w klasztorze nie będzie. O. Bernard Łubieński wyjeżdża.

Damazy i rodzina Starczewskich.

Onegdaj odbyła się rewizya w Sieradzu, u rodziny ks. Izydora Starczewskiego i **aresztowano ojca tego księdza.** O wycieczce tej do Sieradza wysłanników warszawskich władz śledczych, pp. Kowalika i Kurnatowskiego, donoszą z Warszawy następujące szczegóły:

Pp. Kowalik i Kurnatowski dokonali ścisłej rewizyi przy ulicy Kolegialnej w mieszkaniu, sklepiku i piwnicy Łukasza Starczewskiego, liczącego 67 lat. — Łukasza przesłuchano przedewszystkiem co do wysłania *telegramu*, ostrzegającego Macocha za pośrednictwem felczera Jeżewskiego w Warszawie. Łukasz Starczewski po pewnych krętactwach i wahaniach przyznał się ostatecznie, że on to wysłał ową depeszę, zredagowaną w słowach następujących:

„Kumcio niech wyjeżdża. Zagraża niebezpieczeństwo 31. Stach".

Przyznał się również, że depeszę tę wysłał na listowne polecenie *syna Izydora Starczewskiego*, którego list z dnia 4 czy 5 b. m. podarł. Wynika stąd dla śledztwa poszlaka pierwszorzędna, mianowicie, że Paulin ks. Izydor **wtajemniczony był w sprawki Damazego**, ewentualnie w zbrodnie jego, że ukrywał je wraz z nim, czuwał nad jego bezpieczeństwem i dopomógł mu w ucieczce.

Rozpocząwszy te szczere zeznania, Łukasz Starczewski opowiadał już dalej rożne ciekawe i wielce charakterystyczne szczegóły jednej podróży swojej. Oto we wrześniu i październiku 1909 roku pojechał wraz z Damazym Macochem i Heleną Krzyżanowską zagranicę. Podróż Łukasza odbywała się na koszt Damazego. Łukasz odgrywał rolę starego męża Heleny, której nie wypadało podróżować samej — z księdzem. Bawili się dobrze, zwiedzili Paryż, Abbazyę, Wiedeń, byli także w Krakowie, potem w Łodzi. Stąd rozjechali się, Damazy do Częstocho-

---

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

74 (Ciąg dalszy).

— Krysiu — rzekł Durtal wzruszony — ty jesteś... jesteś...

Przerwał, bo nie mógł znaleźć odpowiedniego słowa dla wyrażenia podziwu, jaki miał dla niej i dodał potem cicho:

— Jak ja cię kocham, a jak cię kochać muszę się nauczyć!

Uciekła od niego szczęśliwa, uśmiechnięta. Pobiegła do sanek i po chwili zajechała niemi przed grotę, w której razem z niemi znikła.

Porucznika ogarnęło dziwne uczucie. Wyrzucał sobie, że ją puścił z gondoli.

Gaz wpływał dalej do balonu z wielką siłą. — Pierwsze naczynie było już wypróżnione. Przyśrubowano drugie. Po napięciu liny widać było, jak „Patrie" coraz bardziej staje się zdolną do lotu.

Barometr już nie opadał. Widocznie osiągnął najniższy punkt.

Naraz balon zakołysał się tak, że kloc drzewa, rzucony przez Durtala na rusztowanie, spadł do gondoli. Była to pierwsza oznaka zbliżającego się orkanu.

Porucznik oglądnął raz jeszcze motor, poczem rzucił okiem na lodową ścianę.

— Może się przecie śmigła nie połamią przy wzlocie — myślał. — Wszystko zresztą zależy od wiatru.

Gondola zaczęła się na dobre kołysać.

— Sir James, zawieś pan worki z balastem, a miej pan nóż w pogotowiu, aby je na dany znak odciąć. Pani, miss Elliot, przepraszam, że panią trudzę, zejdzie do groty i wezwie Krystynę, aby natychmiast wróciła do gondoli. Doktorze!

— Jestem — odparł — ale jeszcze muszę zanieść kawałki mego aparatu do groty. To potrwa najwyżej kwadransik.

— Ten kwadransik można lepiej wykorzystać. Zbadaj pan raczej, z której strony wiatr przychodzi. To była kwestya najważniejsza, a z gondoli nie można jej było ustalić. Uczony odszedł z jakie 50 metrów, a po chwili zawołał:

— Wiatr idzie od Grenlandyi.

Czoło porucznika pokryły głębokie bruzdy. Tego się właśnie obawiał. Bo przedewszystkiem trzeba było wzbić się tak, aby nie uderzyć o ścianę groty, a nadto wiatr ten pędzić ich będzie tylko ku cieśninie Beringa.

— Doktorze, czy gondola się podnosi?

— Nie. Nie widzę tego.

Zimny pot oblał porucznika. Gondola jeszcze się nie podnosiła, a przecie brakowało w niej jeszcze trojga ludzi. Siła nośna balonu była za małą.

Spiesznie wypróżnił sir James czwarty zbiornik gazu. Przednia część balonu odzyskała kształt pierwotny.

W tej chwili zawiał silny wiatr i gondola zaczęła się niemal obracać. Ponieważ obie panie jeszcze nie wyszły z groty, Durtal zeskoczył z gondoli. Właśnie zjawił się Bob z ostatnim zbiornikiem gazu, który rzucił do gondoli, a zabrał z niej pusty zbiornik. Porucznik wziął go odeń i rzucił w otwór, w którym umocowaną była kotwica, przykazując murzynowi, aby siadł na nim. W ten sposób chciał zapobiedz, by się kotwica nie wyrwała, poczem pobiegł do groty. Obie kobiety klęczały przy zwłokach, modląc się.

— Krysiu, proszę cię, prędko! Musimy siadać!

Podniosły się, a miss Elliot pokazała mu portfel, na którym się znajdowały dwie złote litery.

— Znalazłam go pod głową tego trupa — rzekła, wskazując zwłoki blondyna. — Patrz pan na monogram: F. A. Nie wiem, jak Andréemu było na imię, ale to A. dowodzi, że ten trup, to Andrée.

Schowała kosztowny dokument do kieszeni.

Porucznik, choć naglił do wyjścia, sam stanął na chwilę nad zwłokami śmiałego Szweda.

— Jeśli wrócimy do kraju, będziemy to zawdzięczać tylko jemu.

— Grzegorzu, weź tę skórę i zasyp wejście śniegiem, jak wyjdziemy.

— Nie mamy chwili do stracenia, Krystyno!

Z oddali dał się słyszeć grzmot.

Ciąg dalszy nastąpi.

wy, Helena do Warszawy, Łukasz Starczewski do Sieradza. Zeznał dalej Łukasz Starczewski, że Damazy wraz z Załogiem często gościli u niego w Sieradzu, skąd razem urządzali wycieczki za granicę.

Śledztwo w Sieradzu wyjaśniło także stosunki rodzinne Starczewskich. Łukasz ma 5 synów. Ciekawy stosunek istniał między ks Izydorem a jego bratem Dyonizem, urzędnikiem kasy powiatowej w Kole pod Częstochową. Dyonizego ożenił Izydor z Pelagią Stefanią Malcówną córką muzykanta kapeli Jasnogórskiej, w którego domu częstymi gośćmi bywali Izydor i Damazy, w bardzo wesołym zazwyczaj nastroju. Ow Dyonizy Starczewski miał posiadać zagadkowy pierścionek z brylantem.

Z powodu tych wszystkich okoliczności Łukasza Starczewskiego aresztowano i przewieziono do Częstochowy, gdzie w więzieniu policyjnem będzie dalej badany i skonfrontowany ze swoim synem (ks. Izydorem), a następnie przewieziony będzie do Piotrkowa, gdzie nastąpi jego konfrontacya z Damazym i Załogiem, po wydaniu ich przez władze austryackie, względnie niemieckie.

Z przeszłości Heleny Macochowej.

Z młodości Heleny Macochowej „Lodzer Ztg." podaje szczegóły następujące: „Helena Krzyżanowska urodziła się w Drzewicy w gub. radomskiej w 1884 roku. W 5-tym roku życia przybyła wraz z rodzicami do Łodzi, dokąd przeniesiony został ojciec jej, na stanowisko ekspedytora pocztowego. Helena pobierała nauki najpierw w szkole prywatnej, poczem wstąpiła do gimnazyum, które opuściła po ukończeniu 6-ciu klas. Już podobno w czasie pobytu w gimnazyum zdradzała złe skłonności.

Ponieważ od wczesnej młodości okazywała zdolności do muzyki, rodzice kształcili ją w tym kierunku. Dzięki protekcyi, udało się Helenie otrzymać posadę w biurze telefonów. W r. 1906 została już naczelniczką stacyi z pensyą 50 rb. miesięcznie i mieszkaniem. U przełożonych cieszyła się pełnem zaufaniem, sympatyi koleżanek natomiast, z powodu skrytego usposobienia swego, pozyskać nie umiała. Trzymała się też od nich zdaleka, obcując tylko z jedną z koleżanek, oraz z siostrą Ireną, która zajęta była również na stacyi.

Liczne epizody z życia jej, które nie były tajemnicą w mieście, charakteryzują stosunek Heleny do mężczyzn. Krzyżanowska lubiała się bawić; często też urządzała w mieszkaniu swojem zabawy, na które zapraszała przeważnie młodych mężczyzn. Ponieważ mieszkała w budynku, w którym mieści się stacya telefonów, dziwiono się powszechnie, że władza przełożona pozwala na takie nocne rozrywki. Mieszkanie urządzone miała zbytkownie; znajdowało się tam, między innemi, pianino, wartości 500 rb. Ubierała się zawsze według ostatniej mody, wywołując zdziwienie powszechne, skąd jej starczy na to wszystko przy skromnej pensyi.

Osoby, znające bliżej Krzyżanowską, opowiedziećby mogły dużo o jej awanturach miłosnych i o stosunkach z młodymi ludźmi. Jeden z lekarzy miejscowych, który utrzymywał z Krzyżanowską bliższe stosunki, zerwać je mógł po przymusowem zapłaceniu poważnego odszkodowania. Rodzina wiedziała o tem wszystkiem, wobec czego unikała jej.

Co do okoliczności, w jakich Helena poznała Damazego, obiegają różne pogłoski.

Dnia 10-go czerwca 1908 roku Krzyżanowska porzuciła nagle służbę w telefonach i przeniosła się do Warszawy. Zapytana o powód tego kroku, odpowiadała rozmaicie: raz, ze wychodzi za mąż, to znowu, że sprzykrzyły jej się docinki koleżanek. Dodawała, że dzięki protekcyi naczelniczki stacyi w Warszawie, tam otrzyma posadę. Wszystkie tłomaczenia te były, jak się później okazało, kłamliwe.

Z Warszawy korespondowała z rodzicami już pod nazwiskiem wdowy po zmarłym rzekomo pierwszym mężu swoim. D. 11-go czerwca r. b. rozesłała zaproszenia na ślub swój z Wacławem Macochem.

Sprawa naszego wychodźtwa

na konferencyi peszteńskiej.

Pod tym tytułem odbył się w Towarzystwie pielęgnowania nauk społecznych odczyt dra Leopolda Caro. Prelegent, który jako jeden z referentów wziął w tej konferencyi udział, przedstawił na niej smutny los robotnika polskiego w Niemczech, pozbawionego opieki prawnej, wyzyskanego niejednokrotnie przez niemieckich pracodawców, pozbawionego równouprawnienia z niemieckim robotnikiem w kierunku ubezpieczenia socyalnego i domagał się utworzenia towarzystw opieki prawnej w Niemczech, zmiany ustaw o ubezpieczeniu socyalnem, zmiany postępowania osławionej „Feldarbeitercentrale" oraz urządzenia na granicach państwa urzędów granicznych celem kontrolowania zawartych z naszymi robotnikami kontraktów, objaśniania o ich treści robotników, co dotąd się nie dzieje, niemniej celem skontrolowania, czy między osobami, zamierzającemi emigrować, nie ma obowiązanych do służby wojskowej, których towarzystwa okrętowe niemieckie bez ceremonii transportują wbrew traktatowi z roku 1833, wreszcie celem objaśnienia tych wychodźców, którzy pragną jechać nie na porty niemieckie, którą drogą lądową mają się tam udać, o ile nie chcą narażać się na szykany ze strony władz pruskich.

Sprawa polskiego robotnika, który w liczbie przeszło pół miliona rocznie ściąga do Niemiec i bez którego dzisiaj przemysł i rolnictwo niemieckie nie mogłoby istnieć, jest dla Niemiec kwestyą pierwszorzędnej doniosłości. Stąd też cały szereg wybitnych osobistości, jak dyrektor „Feldarbeitercentrale" baron von dem Bussche Kessel, książę Ernest Günther Szleswig Holsztyński, von Arnim, prezes Izby rolniczej brandemburskiej, p. Bueck, dyrektor centralnego związku niemieckich przemysłowców oraz dwaj reprezentanci Hamburga, między innymi znany dr. Hager, jeneralny sekretarz górno szląskiego związku górników, dr. Voltz i wielu innych zabierało głos w dyskusyi, zwalczając wywody naszego reprezentanta i zaprzeczając gołosłownie przytoczonym przez niego faktom, bądź przynajmniej, zwalczając postulaty przez niego postawione na konferencyi.

Mimo to z 13 rezolucyi proponowanych przez specyalną komisyę, jednomyślnie przyjęto 10, trzy pozostałe przyjęli delegaci austryaccy i węgierscy, a nie zgodzili się na nie delegaci niemieccy. Wszystkie rezolucye odnosiły się zarówno do opieki socyalnej nad wychodźcami zamorskimi, jak i sezonowymi.

Rezultat konferencyi peszteńskiej dla naszego ludu widzi prelegent w dwóch kierunkach. Naprzód w tym, że skargi, których odeprzeć nie zdołano, doszły przez kongres do wiadomości publicznej, wywołując ogromne wrażenie, powtóre w tym kierunku, że niemiecko-austryaccy rolnicy i przemysłowcy zrozumieli wskutek odpowiedniego postawienia kwestyi przez dra Caro, że zaniechanie dotychczasowej obojętności jest przedewszystkiem w ich własnym interesie, bo stwarzając instytucye centralne i sprowadzając robotników z Galicyi i Królestwa, będą mogli tem samem skuteczniej niż dotąd, konkurować z rolnictwem i przemysłem niemieckim, a przeto akcya cała wyjdzie przedewszystkiem na i c h korzyść.

Z drugiej strony zaniepokojenie, jakie to zachowanie Austryaków wywołało wśród Niemców z Rzeszy, pozwala mieć nadzieję, że dotychczasowe stosunki barbarzyńskie w Niemczech ulegną zmianie, choćby z obawy, że w przeciwnym razie ogromna fala naszych wychodźców sezonowych ulegnie redukcyi. — Także i w sprawie wychodźtwa zamorskiego powzięto w Peszcie szereg postanowień, dotyczących zwalczania gospodarki ajentów prywatnych, ścigania karno-sądowego szczególnie niebezpiecznych ich kategoryi, tworzenia rad emigracyjnych etc.

Co słychać w mieście?

Ministerstwo wojny przeciw szkołom dla analfabetów!

W c z o r a j nadeszło do k o m e n d y k o r p u ś n e j w Krakowie r o z p o r z ą d z e n i e c. i k. m i n i s t e r s t w a w o j n y, które trzeba nazwać czemś niesłychanem. Oto ministerstwo wojny rozporządzeniem tem zakazuje **żołnierzom uczęszczać na kursa analfabetów** po za obrębem koszar, a nadto zabrania **udzielania nauki pisania i czytania żołnierzom w koszarach przez nauczycieli cywilnych!**

Rozporządzenie ministerstwa podane zostanie dziś lub jutro do wiadomości k o m e n d a n t ó w pułkowych — i szkoła dla a n a l f a b e t ó w w o j s k o w y c h przestanie istnieć w Krakowie.

Kursa dla analfabetów wojskowych prowadzi jak wiadomo T. S. L. w budynku miejskiej szkoły na Kleparzu; na kursa te uczęszcza około 300 ludzi z różnych pułków. Zarząd wojskowy do tej pory zachowywał się przychylnie wobec tych oświatowych tendencyj, subwencyonował kursa, a wyżsi oficerowie obecni byli przy egzaminach żołnierzy. Dlaczego teraz nagle ministerstwo zakazało udzielania nauki, jest zgoła niezrozumiałe a musi wywołać powszechne ubolewanie i oburzenie.

Być może, że antioświatowe rozporządzenie ministerstwa wydane zostało pod wpływem alarmu, jaki wroga słowiańskości prasa wiedeńska niedawno podniosła na wieść, iż w pułku (polskich) ułanów, stacyonowanych pod Wiedniem udzielano żołnierzom nauki pisania p o p o l s k u. Prasa wiedeńsko-hakatystyczna uważała to za zamach na niemieckość armii!

Czyżby istotnie podobny absurd znalazł uznanie w biurach ministerstwa wojny? Czy krzewią się tam ciągle poglądy, że *Drill* cenniejszy jest w armii od *Erziehung?* bezmyślna t r e s u r a lepsza dla żołnierza od w y c h o w a n i a?

W delegacyach polscy delegaci powinni tę sprawę poruszyć przy dyskusyi nad etatem armii.

Tajemnicze zniknięcie.

Sprawa tajemniczego zniknięcia urzędnika Tow. wzaj. ubezpieczeń p. Zygmunta E h r e n b e r g a, który wyszedłszy z domu w niedzielę 9 b. m., z n i k ł b e z ś l a d u, nie została dotychczas wyświetloną, co więcej ani władze, ani żona zaginionego nie natrafiły na żaden jego ślad.

Wyszedłszy w ową niedzielę o godz. 9-tej zrana z domu, podobno po kontrowersyi z żoną, p. E h r e n b e r g udał się do biura, gdzie zabawił kilka chwil, poczem wyszedł na ulicę. Od tej chwili ślad jego zaginął. Przypuszczenia, jakoby wyjechał do Królestwa, upaść muszą, bo p. Ehrenberg paszportu nie posiadał. Wobec tego możliwość samobójstwa — i to samobójstwa przez u t o p i e n i e — stanowczo wykluczona być nie może, aczkolwiek pan E. nie miał, zdaniem bliskich znajomych, powodu do targnięcia się na swe życie. Stosunki materyalne jego nie były złe; p. E. pracował zresztą dużo po za godzinami biurowemi, aby rodzinie, złożonej z żony i syna, którego b. kochał, zapewnić przyzwoite utrzymanie. Przypuszczenie, że p. E., podczas spaceru w okolice przedmiejskie, padł ofiarą z b r o d n i, nie da się uzasadnić; u nas nie morduje się ludzi tak łatwo i ciała ukryć nie podobna.

P. Zygmunt Ehrenberg, syn sybiraka poety Gustawa i brat b. redaktora „Głosu Narodu" Kazimierza E. (będącego obecnie redaktorem postęp. „Kuryera Porannego" w Warszawie), był człowiekiem spokojnym, przez kolegów lubianym. Koledzy biurowi także na własną rękę podjęli poszukiwania zaginionego, ale zabiegi były bezskuteczne.

W sprawie aresztowanych Królewiaków. W i e c a k a d e m i c k i, zwołany w tej sprawie odbył się wczoraj przy nader licznym udziale młodzieży. Wiec ten był jedną wielką manifestacyą idei niepodległości Polski i ujawnił niezbicie, że duch narodowy wzmógł, spotężniał w ostatnich latach wśród młodzieży i ogarnął szerokie koła, odciągając wielu od prądu kosmopolitycznego, propagowanego na Uniwersytecie przez socyalistów. Przemówienia wykazały, że niepodległość Polski jest dzisiaj najważniejszym hasłem młodzieży, wobec czego protest przeciwko aresztowaniu Królewiaków, należących do organizacyj, które w programie mają dążenie do niepodległości — nabiera wielkiej wagi. Uchwalona rezolucya, wyrażająca protest młodzieży, zwraca się także do władz uniwersyteckich, aby podjęły starania o uwolnienie z więzienia aresztowanych, pomiędzy którymi są także słuchacze uniwersytetu.

Wiecowi przewodniczył ak. Heltman, przemawiali akad.: Kitaj, Ulrich, Supiński, Jemielewski, Jabłonowski, Czarnecki i i. Po wiecu odbył się pochód demonstracyjny. Uczestnicy, wnosząc okrzyki przeciw policyi, usiłowali dotrzeć pod gmach dyrekcyi policyi, ale silny kordon policyantów zagrodził im drogę, następnie udali się pod gmach więzienia, wyrażając w ten sposób sympatyę aresztowanym. Do zajść z policyą nie przyszło.

U c h w a ł a s ą d u. Sąd powziął wczoraj uchwałę, aby aresztowanych Królewiaków zatrzymać nadal w więzieniu śledczem. Pozostaną oni prawdopodobnie w więzieniu do rozprawy sądowej. Oskarżeni będą, jak słychać, o występek należenia do tajnych organizacyj. W więzieniu pozostaje 7 aresztowanych, mianowicie: J. Latour, urz. prywatny, E. Radliński, sł. fil., W. Chybowski, słuch. fil., J. Mielczarek, elektrotechnik, W. Gołkowski, słuch. fil., E. Meduski, urz. prywatny, Z. Jasiński, urz. prywatny.

Sprawa Abrahama Rosensala, technika tentystycznego w Podgórzu — przebywającego obecnie w areszcie śledczym pod zarzutem otrucia żony — przybrała bardziej konkretne formy. Zarządzona przez sędziego śledczego ekshumacya zwłok żony Rosensala nastąpiła w tych dniach. Wnętrzności poddano następnie badaniu chemicznemu. Jak słychać, badania wykazują, że podejrzenia skierowane przeciw Rosensalowi nie są pozbawione prawdy i że Rosensal dopuścił się zbrodni otrucia żony.

Jubileusz Limanowskiego a policya. W listopadzie b. r. przypada 75-rocznica urodzin, znanego pisarza Bolesława Limanowskiego, jubileusz 50-letniej jego działalności pisarskiej. Z okazyi tej postanowiło skorzystać grono przyjaciół i znajomych pisarza i uczcić go uroczystym obchodem jubileuszu. Policya dowiedziawszy się o tem, wezwała p. Limanowskiego i r. pol. Banach oświadczył mu, że w razie przyjścia do skutku jubileuszu, będzie wydalony z granic Austryi. To oświadczenie policyi wywołało wielkie oburzenie nie tylko w gronie przyjaciół pisarza, ale także w sferach literackich i szerokich kołach mieszkańców Krakowa. Przeciw temu oświadczeniu policyi postanowiono wnieść protest do ministerstwa.

P. B. Limanowski, jako obcokrajowiec wydalony został z granic Austryi przed 30 laty, przebył na wygnaniu 25 lat i dopiero w r. 1907 na interwencyę ś. p. W. Dzieduszyckiego, pozwolił mu namiestnik ś. p. Potocki wrócić do kraju.

Obwodowa ulica w Krakowie. Komisya dla gruntów pofortecznych uchwaliła na odbytem wczoraj posiedzeniu otworzyć ulicę obwodową w szerokości około 52 m. w miejsce dzisiejszej kolei obwodowej, następnie zatwierdziła komisya projekt regulacyi ulic na gruntach pofortecznych między ulicą Długą a Krowoderską i rozpoczęła dyskusyę nad sprawą kosztów gruntów pofortyfikacyjnych.

Z teatru miejskiego. W „Makbecie" Szekspira grają pp.: Wysocka, Arkawinówna, Kopczewska, Sokolicz, Łomska, Broniszówna, Jednowski, Belke, Marczewski, Sosnowski, Sobiesław, Marjański, Szczurkiewicz, Stanisławski, Wojnarowski, Stępowski, Kosiński, Szymborski, Siemaszko, Jarniński, J. Węgrzyn, Brand, Puchalski, M. Węgrzyn, Miarczyński i w. i.

Z Tow muzycznego. Pierwszy w tym sezonie koncert Tow. muzycznego, poświęcony wyłącznie utworom Roberta Schumanna, ze względu na przypadającą właśnie rocznicę setną urodzin, zainteresował niezwykle muzykalną publiczność Krakowa. Z pomiędzy utworów najdokładniej może charakteryzująca artystyczną indywidualność wielkiego „romantyka" uwertura „Manfred" budzi najwięcej ciekawości; jest to bowiem dzieło u nas prawie zupełnie nieznane a pełne zalet niezwykłych, w charakterystyce tragicznej postaci poematu Byronowskiego tak plastyczne; że słuchacz z łatwością domyśleć się może w tematach muzycznych wszystkich sytuacyi i osób w treść wchodzących. Próby odbywające się pod kier. dyr. Nowowiejskiego dają rękojmię artystycznego wykonania. Koncert odbędzie się d. 24 bm.

Wieczorek Kościuszkowski urządza w najbliższą niedzielę, t. j. 23 b. m. komisya obchodowa „Sokoła" krak. — Uroczystość zapowiada się nader starannie dobranym programem z udziałem osób z krakowskiego świata artystyczno-teatralnego. Słowo wstępne wypowie p. Włodzimierz Tetmajer, artystka teatru miejsk. p. W. Jarszewska wypełni część deklamacyjną. W muzycznej części weźmie udział najwybitniejszy dziś wiolenczelista krakowski, prof. Kopystyński, oraz jedna z ulubionych śpiewaczek krakowskich, której nazwiska na razie nie podajemy. Produkcye te ujęte zostaną w ramy występu chóru „Sokoła", który pod batutą prof. Bursy, znanego artysty śpiewaka i pedagoga, wykona nowe pieśni Kościuszkowskie, tudzież utwory L. Maszyńskiego, do słów ś. p. Maryi Konopnickiej. Wieczór zakończy ogłoszenie zwycięzców w tegorocznych zawodach Kościuszkowskich.

Szczegółowy program podadzą afisze. Bilety są już do nabycia u firmy Zajączek i Laukosz, Rynek, hotel Drezdeński.

Z Resursy urzędniczej. Koło amatorskie Resursy urzędniczej pod reżyseryą p. F. Stradiota, celem uczczenia pamięci komedyo pisarza M. Bałuckiego, urządza w sobotę, d. 22 b. m. uroczyste przedstawienie. Daną będzie jedna z najlepszych jego komedyi „Flirt". Bilety do nabycia w sekretaryacie Resursy w godzinach wieczornych.

Z „Sokoła". Dyrygent chóru „Sokoła", d. St. Bursa zawiadamia członków chóru, iż próby przed wieczorkiem Kościuszkowskim odbędą się dziś we środę, oraz w piątek o godzinie pół do 9-tej w górnej szatni i wzywa druhów śpiewaków do jawienia się na próbach.

We czwartek o godz. 8-ej wieczorem odbędą się w „Sokole" zawody w ćwiczeniach karabinami; druhowie mają stawić się punktualnie, w mundurach sokolich dla odbycia ćwiczeń. Wspólna fotografia wszystkich zwycięzców w zawodach, jakoteż oddziału karabinowego, odbędzie się w niedzielę, d. 23 b. m. Zbiórka o godz. 10 rano w „Sokole".

Akad. Koło miłośników dramatu klasycznego, odbyło walne zgromadzenie d. 15 b. m., na którym wybrano nowy wydział na rok 1910/11. W następującym składzie zostali wybrani: dr P. Hubal-Dobrzański (prezes), Z. A. Wioch (wiceprez.), J. Keller (sekr.), J. Krzyżanowski (skarb.), R. Reklewski (przew. kom. art.), R. Borelowski, A. Zawadzki, B. Rozmarynowicz, S. Skalski (bibliot.), A. Rozłucki (gosp.), K. Grek i S. Wyżykowski. Komisya szkontrująca: S. Wojewski (przew.), C. Mosakowski i Lipper.

Na posiedzeniu wydziału Tow. właścicieli realności odbytem dnia 15 b. m., dokonano w miejsce zmarłego prezesa, ś. p. dra Bobilewicza, oraz w miejsce wiceprezesa radcy J. Winiarza, przeniesionego na stanowisko dyrektora Banku hipotecznego do Lwowa, wyboru nowego prezydyum.

Wybrani zostali jednomyślnie: prezesem dr Franciszek Mussil adwokat, wieloletni sekretarz Tow., wiceprezesem inż. St. Krzyżanowski, sekretarzem dr J. Steinberg adwokat.

Walne zgromadzenie krak. Koła Związku urzędników Bankowych i Kas Oszczędności w Austryi, odbędzie się 21 października b. m. o g. 7 w lokalu Resursy urzędniczej.

Z krakowskiego Klubu szachistów. Dnia 30 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie członków Klubu. Wydział urzęduje codziennie między 5 a 7 w lokalu klubowym, t. j. w kawiarni p. Mrożyńskiego, Rynek Gł. I piętro.

Wieczorne kursa ogrodnictwa, organizowane przez Tow. Ogrodn. krakowskie, rozpoczynają się we czwartek, d. 3 listopada.

Wpisy na kursa przyjmuje kancelarya Tow. (Gołębia 18) między g. 6—8 wieczorem.

Zabójstwo w Ludwinowie. Śledztwo w sprawie zabójstwa spełnionego w Ludwinownie, prowadzone jest przez pow. sąd podgórski, ekspozyturę policyjną i żandarmeryę. Przez wczorajszy dzień p. Małanicz, wachmistrz żandarmeryi, dokonał pięciu aresztowań w okolicy Ludwinowa. Przeprowadzone z aresztowanymi natychmiastowe śledztwo, ustaliło zbrodnię w kierunku zabójstwa. Wczoraj wypuszczono na wolność aresztowanego St. Ziembę, aresztowani: Jan Waś i Andrzej Wróbel trzymani są nadal w więzieniu. Śledztwo utrudnia niewątpliwie to, że Dymanus

świadek zabójstwa nie może sobie dokładnie przypomnieć szczegółów zajścia, gdyż jak sam twierdzi, był wtedy podpity. Jak słychać, za dwoma podejrzanymi wyrostkami, którzy znikli z Ludwinowa, zarządziła żandarmerya pościg.

Dziś o godzinie 11 przed południem odbyła się w kostnicy na nowym cmentarzu w Podgórzu sekcya zwłok. Zabity Stolarz otrzymał głęboką, kłutą ranę w szyję w odległości 3—4 cm. od krtani, prócz tego na lewem ramieniu widnieje lżejsza rana, zadana również sztychem. Innych obrażeń na ciele nie znaleziono. Z ramienia sądu obecnym był przy oględzinach zwłok sędzia śledczy p. Agat, z policyi komisarz Krzyżanowski, z żandarmeryi wachm. p. Małanicz.

Dynamus nie został aresztowany, lecz jedynie przytrzymany celem złożenia zeznań. Wczoraj odfotografowano zwłoki zabitego Stolarza, oraz dokonano odmierzenia terenu, na którym rozegrała się tragiczna bójka.

W sprawie reformy wyborczej odbędzie się publiczne zgromadzenie, zwołane przez Tow. dem. we czwartek w sali posiedzeń Rady m. o godz. 6 wiecz.

Kradzież roweru Wczoraj aresztowano Szymona Tymanczuka za kradzież roweru wartości 140 koron, z marką „Globus". — Rower należał do p. Wojtaszkiewicza.,

Strzelaninę na Rynku urządzili sobie wczoraj w samo południe dwaj parobcy z Liszek, Filip Steczko i St. Kowalik. Obu strzelców zamknięto w aresztach.

Najechanie dziecka. Wczoraj po południu najechał na ul. Bosackiej wóz ciężarowy na 6 letnią Gizelę Poper. Dziewczynka doznała wstrząśnięcia mózgu. W stanie groźnym przewiozło ją Pogotowie do domu. Woźnicę W. Ziółkę pociągnięto do odpowiedzialności.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 6 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał + 6 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +13^{2} C. w cieniu.

Z kroniki żałobnej.

Feliks Obcowski, woźny magistratu, przeżywszy lat 46, zmarł dnia 19 bm.

Marya ze Skowrońskich Mohrowa, żona przemysłowca, zmarła dn. 18 b. m. w 82 roku życia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sroda: Smierć Iwana Groźnego".
Czwartek: „Głupi Jakób".
Piątek: „Zydzi".
Sobota: „Makbet".

Znowu świętokradztwo.

Z Pleszowa donoszą nam:

Kościół w Pleszowie pod Krakowem stał się w dniu 17 b. m. widownią zbrodni świętokradztwa: z obrazu Matki Boskiej skradzione zostały korale, zawieszone jako votum, wartości 800 koron. Energiczne dochodzenia, które natychmiast podjął żandarm tamtejszy p. Toporowski, zostały tegoż samego dnia uwieńczone rezultatem. Sprawczynią kradzieży okazała się służąca organisty, Bronisława Czernekówna, która chciała sobie w ten sposób przysporzyć posagu, mając wyjść za mąż. Energiczny i bystry żandarm po przyznaniu się złodziejki, wykrył skradzione korale na strychu w domu organisty i wręczył je z powrotem księdzu proboszczowi Wąsikowi. Służąca została odstawiona do więzienia.

Z Sejmu.

O reformę wyborczą.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu ukończono dyskusyę nad nagłym wnioskiem posła Leo w sprawie reformy wyborczej i uchwalono nagłość tego wniosku, aby wyborcza **komisya sejmowa zdała Sejmowi do 3 dni sprawę ze swych czynności.**

* * *

Przebieg posiedzenia (które zakłóciła na chwilę brutalność Stapińskiego względem ks. Stojałowskiego) był następujący:

Naprzód w dalszym ciągu dyskusyi przemówił Dudykiewicz (starorusin)! Następnie dr Tertil (narod. dem.) oświadczył:

„Zdenerwowanie, jakie prawica zarzuca lewicy, nie idzie tak daleko, aby za cenę pośpiechu zadowolniono się jakiembądź załatwieniem reformy. Prawica utrzymać chciałaby dotychczasowy stan posiadania, czy to rozsądek? Z obrad komisyi wynika, że w sprawie reformy idzie się nie ku polepszeniu, lecz na gorsze. Miasta zastrzegają się przeciw wprowadzeniu podziału na dwa koła i przeciw wyborom posłów przez rady miejskie, nie chcą wielkiej własności, ani tworzenia mandatów „browarnianych" czy „kopalnianych".

Z kolei zabrał głos p. Stapiński. (Przywódca ludowców, który coraz wyraźniej zmienić pragnie stronnictwo ludowe w agrarnokonserwatywne, musiał tym razem wobec rozgoryczenia i wzburzenia większości chłopskich posłów także zadąć w róg bojowy przeciw konserwie. Pan Stapiński przemawiał niby groźnie i wojowniczo, ale pp. konserwatyści wiedzą, że to tylko słowa, za któremi czyny nie pójdą. Z tytułu przywództwa p. Stapiński musi przecie szermować językiem, boby stracił do reszty zaufanie chłopów).

Pos. Stapiński: Pos. Jaworski wspomniał, jakoby wzrost i rozwój swój włościaństwo zawdzięczało konserwatystom Długoletnie prześladowanie stronnictwa ludowego są dostatecznem zaprzeczeniem Po walce, świadome obowiązków narodowych, jako równi obywatele podać chciało włościaństwo dłoń do wspólnej pracy.

Obecnie widzimy, że ta droga była albo przedwczesna, albo wogóle niemożliwa. Po tem 3-letniem doświadczeniu waży się tu dla nas nie reforma wyborcza, ale pytanie; jaką drogą na przyszłość iść mamy? Chcąc podtrzymać słuszność swego przekonania z przed trzech lat, posunąłem się *do ostatnich granic ustępliwości w kompromisach.* Wynik rozstrzygnie dziś o naszej drodze. — Zgodziliśmy się na kuryę wielkiej własności, na kuryę opodakowanych chłopów. To co po tych ustępstwach się stało, będzie nauką dla całego ludu, że z konserwatystami nie ma innego wyjścia tylko przebojem. Dobrowolnie nic się zrobić nieda. Prawica musi przyznać, że wina po jej stronie. Widząc ustępliwość chłopów, zaproponowała 3 mandatowe okręgi, któreby pozbawiły zupełnie włościaństwo reprezentacyi. Nie było to zachętą do zgodnej pracy, ale prowokacyą.

Powoływanie się na narodowe względy, jest nieodpowiednie. Ani dwór, ani miasto nie może dostarczyć takich dowodów umiłowania ziemi ojcowskich, jakich dostarczyła i dostarcza wieś polska. W miastach polska własność chowa się już po zaułkach, a na czoło wysuwają się żywioły, które coraz głośniej powiadają, że z narodem polskim nic nie chcą mieć wspólnego. Wieś jest jedyną (!) częścią społeczeństwa, która pod względem ekonomicznym potrafiła się tak podnieść. — Nie ma żywiołu spokojniejszego, a nawet bardziej konserwatywnego, niż chłop. Były smutne chwile w historyi ruchów chłopskich, wstydzimy się ich, ale musimy powiedzieć sobie: kto wie, czy nasi bracia i ojcowie nie znajdowali się w podobnem jak my teraz położeniu; chcieli zgody, mówili grzecznie, kłaniali się nisko, jak my teraz, a zamiast uznania, spotykali się z prowokacyą tak, jak my teraz z propozycyami, które dla nas są zniewagą.

Jeżeli większość chce wojny, to chłopi mogą stokroć spokojniej i zwiększą otuchą oczekiwać jej wyniku, bo są sto razy liczniejsi i mocniejsi od konserwatystów. Dla dobra sprawy narodowej zgadzają się na ten procent mandatów włościańskich (polskich i ruskich), jaki jest obecnie tj. 46 procent wobec 80 prc. ludności włościańskiej w kraju; zgadzają się na kurye i na pluralność — wszystko bez skutku. Sesya ma się ku końcowi; daremnie się spodziewać bezbolesnego wyjścia z tej ciężkiej opresyi. Ale jest jeszcze ostatnia godzina, jest jeszcze możność powiedzenia krajowi, że były wielkie trudności i starcia, ale zwyciężyła chęć zgody i przyjaznego załatwienia sprawy.

Ludowcy pragną pozytywnej pracy i chcą wydać hasło pokoju w kraju, jeżeli jednak stąd wyjdą bez załatwienia sprawy wyborczej, to muszą wszystko odłożyć na bok i krzyczeć po wsiach: Precz z konserwatystami. Wojna nie leży jednak ani w interesie konserwatystów ani włościan. (Oklaski u ludowców).

Uchwalono zamknięcie dyskusyi. Mowcy pro wybrali mowcą jeneralnym pos. Bandrowskiego.

Ks. Stojałowski *(contra)*: Wszyscy zarzucają prawicy zwłokę reformy. Jako jedyny w Sejmie członek stronnictwa chrześcijańsko społecznego, którego zasadą jest sprawiedliwość, powiadam słowami Ewangelii: „Kto z was bez winy, niech pierwszy rzuci kamieniem". Nie znaczy to, aby konserwatyści byli zupełnie bez winy. Demokratom chodzi tylko o miasta. Możnaby zgodzić się wreszcie na rozszerzenie prawa wyborczego w miastach, gdyby z urny wychodzili burmistrze chrześcijanie, zachodzi jednak obawa, żeby zanadto nie namnożyło się w Sejmie burmistrzów-żydów. Jakby z ironii losu przewodniczącym sądu nad prawicą był pos. Leo, który przecież z tamtej strony iżby przeszedł na lewicę.

Pos. Federowicz: I ksiądz się także zmienił.

Pos. Maryewski: Ksiądz jest codziennie gdzieindziej.

Pos. Stojałowski: Demokracya inscenizuje całą tę historyę z obawy przed socyalistami, obstrukcya jest komedyą Gdybyście chcieli szczerze reformy, toby była już dawno uchwalona. Nie bronię konserwatystów, ci zbłądzili przez zacietrzewienie i brak zbliżenia do ludu, największym błędem jednak było szukanie zbliżenia za pośrednictwem pos. Stapińskiego, który wziął pieniądze od nich, a teraz ich gani. W lud poszła demoralizacya, wzrosły apetyty. Konserwatyści wydali dużo pieniędzy, a nic z tego nie mają.

Pos. Stapiński: Trzeba było jego wziąć, on by był to za szóstkę zrobił. Ksiądz żebrał i brał, kto co dał.

Pos. ks. Stojałowski: Ale cóż mam z tego, czy mam jaki majątek?

Pos. Stapiński: Polityka się rozleciała i pieniądze też się rozleciały.

Pos. Stojałowski: Dla siebie nic nie brałem.

Pos. Stapiński: Już my coś o tem wiemy, o przysiędze manifestacyjnej, wiemy o pieniądzach z funduszu wyborczego.

Marszałek: Proszę zaniechać tej nieinteresującej dyskusyi.

Pos. Stojałowski: Wstydźcie się, żeście tacy podli.

Pos. Stapiński: Skoro Ekscelencya marszałek nie zwraca na to uwagi, to ja sobie sam wymierzę satysfakcyę. (Do pos. Stojałowskiego). Z kanaliami się nie rozprawiam.

Marszałek: Teraz obu posłów wzywam do porządku.

Pos. Stojałowski: Przyjmuję to przezwisko, bo „kanalia" pochodzi od psa, który jest wierny i kąsa, jeżeli ktoś się skrada.

Wreszcie oświadcza pos. Stojałowski, że winę za przewlekanie reformy ponoszą i konserwatyści i demokraci. Oświadcza, że najlepiej odesłać wszystkie wnioski do Wydziału krajowego a tam pan marszałek niech postąpi trochę autokratycznie.

Marszałek: Nie potrafię.

Pos Stojałowski: Nie boimy się o to. Niech się ten projekt wyborczy z r. 1907 trochę zmieni, tak, byśmy w piątym roku kadencyi mogli mieć ustawę.

Generalny mówca *pro* dr Bandrowski przypomina, że postulat reformy oddawna był stawiany. Ludność mało się koryalnym sejmem interesuje. — Znamiennym jest faktem, że w kuryi większej własności podczas ostatnich wyborów głosowało tylko 1049 wyborców na uprawnionych 2170, a więc absencya wynosi przeszło 50 proc. W miastach, które po tym Sejmie wiele się nie spodziewają, również głosowało co najwyżej 50 proc. wyborców. Tylo w kuryi wiejskiej był wielki udział i wrzała walka.

Te fakty nasuwają wątpliwość, czy rzeczywiście to, co się działo w kraju, odpowiadało istotnej sile naszego społeczeństwa. W tym nowym Sejmie sytuacya znacznie już jest zmienioną. Bądź co bądź prawica nie jest już jedynym decydującym tu czynnikiem, a nadto pojawił się żywioł nowy, mianowicie chłop polski we większej liczbie. I z pewnością nie przyczyniło się to do zastoju i do zmniejszenia dóbr narodowych.

Następnie dr Bandrowski polemizuje z p. Jaworskim i z innymi mówcami.

Co się tyczy ludowców, to mylnie p. Stapiński się obawia, jakoby lewica chciała w czemkolwiek uczynić ujmę samodzielności klubu ludowego; pozostawia mu zupełną swobodę, a łączą ją z ludowcami tylko wspólne ideały; także w pewnych przypadkach mogą iść razem. Obawy p. Stapińskiego mowca kładzie na karb przesady, którą się u niego tak często spotyka. Taką samą przesadą było też twierdzenie, że w całym kraju jedyną ostoją patryotyzmu jest dziś tylko wieś. — Faktem jest, że w całym kraju jest wiele biedy, to też dwór się kurczy, a w miastach wiele się zmieniło na gorsze; ale i na wsi jest podobnie.

Następnie w głosowaniu **przyjęto nagłość wniosku pos. Lea.**

Następne posiedzenie odbędzie się we środę.

Burza w Sejmie.

Lwów. Na dzisiejszem (środowem) posiedzeniu przyszło do wielkiej **obstrukcyjnej burzy ze strony Rusinów ale tylko ukraińców.**

Na wstępie zabrał głos pos Lewicki i zażądał **odroczenia posiedzeń Sejmu,** aż do wygotowania projektu reformy wyborczej.

Żądanie to wywołało w Sejmie **ogromne wrażenie.**

Marszałek przerwał natychmiast posiedzenie Sejmu, poczem odbyła się narada przewodniczących klubów w sprawie żądania posła Lewickiego.

Poseł Leo oświadczył, że zgłosi przy końcu posiedzenia wniosek, aby następne posiedzenie Sejmu odbyło się w sobotę. Wobec tego odrzucono wniosek o bezzwłoczne przerwanie posiedzenia.

W sali obrad **zapanował straszny hałas.**

Ukraińcy świstali, bili w pulpity i trąbili na trąbkach. Mimo strasznego hałasu, marszałek prowadził obrady dalej.

Telegramy „Nowin".

Załóg nie przyznał się do świętokradztwa.

Wiedeń. *(Tel. własny „Nowin")*. Donoszą tu z Hamburga, iż **nieprawdziwa jest** notatka dzienników, jakoby **Załóg przyznał się do obrabowania obrazu.** Załóg dotychczas zeznania **takiego nie uczynił.**

Nowy przeor w Częstochowie.

Warszawa. Wczoraj generał-gubernator warszawski zatwierdził O. Justyna Welońskiego na stanowisku przeora klasztoru Paulinów.

Tołstoj.

Petersburg. Tołstoj ciężko zachorował.

Serbski następca tronu.

Belgrad. Stan zdrowia ks. Aleksandra jest bardzo groźny.

Zmiany terytoryalne na morzu Śródziemnem?

Londyn. Między rządem angielskim, tureckim i greckim toczą się rokowania. Rząd angielski zdecydowany jest oddać wyspę **Cypr rządowi tureckiemu wzamian za Kretę, która zostałaby przyłączoną do Grecyi.** Anglia żąda dla siebie zatoki Suda (koło Krety), w której urządziłaby stacyę floty wojennej Anglia zdecydowaną jest dalej **wycofać wojska z Egiptu** pod warunkiem jeśli otrzyma zatokę Suda i jeśli kanał Sueski wraz z pobrzeżami stanie się jej własnością.

Podział Persyi?

Ważne dla sytuacyi politycznej w świecie nadeszły z Persyi wiadomości. Zanosi się tam na podział kraju między Anglię i Rosyę.

Teheran. Nota rządu angielskiego o sytuacyi w Persyi oświadcza, że jeżeli w ciągu 3 miesięcy nie zostanie przywrócony porządek w Persyi południowej, Anglia byłaby zmuszoną wydać pewne zarządzenia dla ustanowienia **lokalnej władzy pod komendą angielsko-indyjskich oficerów.** Podobne zarządzenia uważanoby prawdopodobnie w Persyi jako pierwszy krok rozdziału kraju i niewątpliwie pociągnęłoby to za sobą daleko idące następstwa.

* * *

Dzienniki wiedeńskie donoszą w depeszach z Londynu i Petersburga, że podział Persyi **między Rosyę i Anglię jest postanowiony.** Sprawa ta jest niebywale wielkiej wagi. Podział Persyi między Anglię i Rosyę dowodzi zmniejszenia się wpływu Rosyi w Persyi. Rosya oddawna dążyła do zagarnięcia całego państwa perskiego, a obecnie zgodzić się musiała na podział z Anglią.

Sprawa ta w Berlinie wywołała zaniepokojenie. Gazety wszechniemieckie podnoszą, że Niemcy nie mogą dopuścić do tego, by Anglia usadowiła się nad zatoką perską w tem właśnie miejscu, w którem kończyć się ma kolej bagdadzka, budowana przez Niemcy. Cały trud i wysiłki energii ze strony Niemiec na budowę kosztownej kolei bagdadzkiej wyszłyby na korzyść Anglii i dla Niemiec byłyby stracone bezpowrotnie. Dzienniki wzywają kanclerza Rzeszy, by zaprotestował przeciw rozbiorowi Persyi i rozpoczął politykę czynu. Opinia publiczna jest żywo poruszona faktem rozbioru Persyi i zdobyciem przez Anglię nowego terytoryum Kto wie, czy zabór Persyi nie stanie się źródłem wielkich zaburzeń międzynarodowych.

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

JASEŁKA

oratoryum ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyj chorału kościelnego zestawił 786

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach.

Wydanie piąte, wyciąg fortepianowy z tekstem. Cena w ozdobnej oprawie 4-e K. 6.

Nakład i własność

Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie 9, plac Maryacki

Telefonu Nr. 1308.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Rutynowanego AGENTA

z działu korzenno-delikatesowego poszukuje agencya w Krakowie. Fotografia wymagana. Zgłoszenia pod „Agent Handlowy 23“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1308

Kilku monterów i pomocników

dla oświetlenia i siły elektrycznej będą zaraz przyjęci. Zgłoszenia u firmy A. I. Fridrich i Spółka Kraków, ul. Wiślna l. 8. Tamże przyjęty będzie terminator. 1319

Zarząd dóbr Żurawno

poczta w miejscu poszukuje na ordynaryę energicznego i zdolnego umiejącego pisać dozorcę do krowiarni i chlewni. 1320

Kasyno w Limanowej,

liczące przeszło 50 członków, posiadające koncesyę na restauracyę, kawiarnię, wyszynk wódek, piwa i wina poszukuje od 1 Stycznia restauratora (kucharza).

Reflektanci bezdzietni z kaucyą mają pierwszeństwo.

Wskazane osobiste porozumienie się z Zarządem, który przyjmuje zgłoszenia do 30 b. m. 1322

Potrzebuję

8000 K. pożyczki na 2 hipotekę po banku i poszukuję do wyjazdu na komisye dwa razy tygodniowo konia z wózkiem z Dębnik. Zgłoszenia do biura dzienników Maryana Hupczyca ul. Wiślna 2 pod 8 M. 1. 1384

Inteligentny mężczyzna biegły w językach: polskim, niemieckim i ruskim, poszukuje biurowego zajęcia. Zgłoszenia w Administracyi. 1396

Do wynajęcia.

Mieszkanie

Pokój i kuchnia, umeblowane, słoneczne, z powodu wyjazdu na czas dłuższy do wynajęcia. Fortepian na miejscu. Wiadomość ul. Kurniki l. 7 parter Nr. drzwi 19—20 od godz. 12—2. 1331

Zginął

biały kot angora, „Miluś“. Znalazca lub kupujący raczy zgłosić się ul Podzamcze l. 26, I. p. Kraków. Cenę kupna zwróci się. 1335

Najpraktyczniejsze na podarki prześliczne wyroby japońskie i chińskie poleca 1205

A. LISOWSKI

„FORTUNA“

Kraków, Sukiennice 23

Skład herbaty.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 758.

Hygieniczne tutki i bibułki cygaretowe

PROMIEŃ

5% NA RZECZ Towarz. Szkoły Ludow.

Do nabycia we wszystkich trafikach. 1242

Konkurencyjne Obiady

domowe po 90 halerzy i wzwyż. Długa 31. II. piętro. 1391

DARMO 1088

i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój katalog główny z przeszło 3000 rycin wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków. C. i k. nadw. dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2862 (Czechy).

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

Z opustem 20%

Sprzedaż mebli antycznych, nowych i używanych, Fortepianów, Obrazów i Luster w Zakładzie sprzedaży i kupna 1258

Maryi Teleszníckiej

w Krakowie ul. św. Jana l. 2 I. p. róg Linii A-B.

NIE ZANIEDBAJCIE

przed zakupem wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zażądać mój główny katalog z 3000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła, a w którym każdy coś odpowiedniego znajdzie. 1075

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2850 Czechy.

---

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki $^1/_2$ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane $^1/_2$ kg. K 1·— 504

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata,
jest z marką

„DZWON“.

$^1/_4$ f. okruchów z herbat 70 hal.
$^1/_4$ f. liściowej herbaty 1·— K.
$^1/_4$ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.

1204 u firmy:

Ag. LISOWSKI

„FORTUNA“

Kraków, Sukiennice 23.

Do oddania

lokal urządzony z kuchnią przy handlu kolonialnym w pryncypalnej ulicy w Krakowie, czynsz według umowy, bliższy adres poda biuro ogłoszeń Pana Hupczyca Wiślna 2. 1310

Pod gwarancyą prawdziwe rzadkie okazy marek

Nro	1.	100 sztuk	K	—·30
„	2.	200	„	1·—
„	3.	300	„	2·—
„	4.	400	„	3·50
„	5.	500	„	5·—
„	6.	800	„	9·—
„	7.	1000	„	15·—

Przesyłki do K 2·— za poprzedniem nadesłaniem należytości wraz z 20 h. na porto. Jeżeli rekomendowana przesyłka 45 h. porto. Powyżej K 2·— za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości dostarcza

JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca

w Brüx Nro 2830 (Czechy).

Proszę zażądać najnowszego cennika marek. 1089

Korzystny interes!

Sklep galanteryjno-mięszany w śródmieściu Krakowa do sprzedania. Wiadomość w Biurze dzienników Maryana Hupczyca Wiślna l. 2.

Medal bronzowy z wystawy rękodzieln.-przemysł. w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego

w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825)

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. — Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato. 1143

Medal srebrny Minist. handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.



Piece Dauerbrand

Patent „Meteor“

z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół i t. p

Wyłączna sprzedaż 1270

W. HALSKI, Kraków, Sukiennice.

Cenniki na żądanie.

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

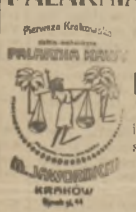
„CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2. (dom własny).

TELEFON Nr. 331.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Ważne dla każdego!

Posiadam na składzie wielki wybór lasek, fajek, cybuchów, cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu jakoteż uskuteczniam wszelkie naprawy koło tychże. Utrzymuje na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne oraz kule bilardowe o 15% taniej od wiedeńskich

K. VOIGT dawniej H. SOCZEK

tokarz i optyk 1196

Kraków, Mikołajska 20.



Czyście już fonograf za darmo dostali?

Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić postanowiłem 2.500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i ocleny otrzymać.

Phonograf Import Löwin, Wiedeń VI/2 Gumpendorferstrasse 111 J. 1177

APTEKA (XIV) Czternasta

W. RADWAŃSKIEGO

w Krakowie przy ul. Lubicz

(naprzeciw dworca kolejowego)

poleca wypróbowane ogólnem uznaniem cieszące się środki wyrobu własnego jako to:

Płeć wydelikatniające: Krem waselinowy cena 40 h. Otrąbki migdałowe z zapachem czeremchy, cena 60 h. Płynne mydło glicerynowe cena 70 hal.

Na porost włosów: Wodę chinowo-chmielową, cena 1·20 K.

W hygienie zębów: Czysto roślinny fiołkowy proszek do zębów, cena 60 h. Wodę anaterynową, cena 80 h. Wodę antyseptyczną, cena 80 h.

Na odświeżanie powietrza pokojowego: spirytus leśny, cena 70 h.

Na piegi i wyrzuty skórne: Krem borowo-glicerynowy po 35 h. i po 80 h. Krem wschodnich piękności, cena 1 K. Krem lanolinowy po 35 h. i 80 h.

Na odciski: Płyn 70 h. Plaster po 30 h. i 50 h.

Na kaszel i chrypkę: Syrup ziołowy, cena 1 K. Ziółka piersiowe, cena 40 h. Syrup guajakolowy, cena 2 K.

Oprócz tego poleca apteka swój bogato zaopatrzony skład wszelkich środków krajowych i zagranicznych, artykułów gumowych, specyalności paryskich i t. p.

Dwurazowa wysyłka pocztowa co dnia. 1101

BIURO DZIENNIKÓW

KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

M. HUPCZYCA

KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 2 TELEFON NR. 340.

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW :: KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH ::

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

:: WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI ::

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.